

Łukasz Perlikowski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

RW. J. Korab-Karpowicz, *Tractatus politico-philosophicus. Traktat polityczno-filozoficzny*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015, ss. 239.

19/2015

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2014.022>

Przedsięwzięcie, jakiego podjął się Włodzimierz Julian Korab – Karpowicz stanowi rzecz niespotykaną we współczesnym dyskursie naukowo-akademickim. Albowiem podczas gdy jedni utyskują na miałość współczesnej filozofii polityki, drudzy z uporczywością szukają odpowiedzi na palące problemy w klasycznych doktrynach, to ten autor proponuje nam nową wizję: „[...] wizję dobrego państwa i szczęśliwego społeczeństwa”¹ anno Domini 2015. Ponadto, jak dodaje autor: „[...] książka jest raczej wskazaniem nowego kierunku, w jakim ludzkość powinna iść, aby dotrzeć do szczęścia”².

Traktat zarówno nazwą, jak i formą wprost nawiązuje do *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwika Wittgensteina, który swoje dzieło wydał w roku 1921, pierwotnie w języku niemieckim. Książka Karpowicza składa się jednak nie z siedmiu, a z jedenastu tez głównych i wydana została w wersji dwujęzycznej – angielskiej i polskiej – mieszczącej się w jednym woluminie. Korab-Karpowicz z Wittgensteinem polemizuje w dwojnasób: po pierwsze, cały traktat jest polemiką z tezą pierwszą *Traktatu logiczno-*

-filozoficznego, która głosi, iż „Świat jest wszystkim, co jest faktem”, po drugie natomiast tezy od 7 do 7.54 stanowią polemikę z tezami, którym Wittgenstein nadał oznaczenia 7 i od 6.4 do 6.54. Dzieło Koraba-Karpowicza jest na tyle rozległe, że nie należy go traktować jako li tylko polemikę z Wittgensteinem, lecz obejmującą wiele płaszczyzn, duży projekt z zakresu myśli politycznej.

Dla czytelności naszej analizy przytoczymy jedenaście głównych tez Traktatu: 1. Polityka to sztuka rządzenia; to organizacja społeczeństwa dla współdziałania; 2. Natura ludzka jest niezmienna; 3. Państwo to terytorialna organizacja polityczna oparta na społeczeństwie; 4. Wolność jest możliwością samorealizacji jednostki i społeczeństwa, opartej na wyborze; 5. Solidarność to współdziałanie mające na celu osiągnięcie tych samych celów, oparte na koleżeństwie i wzajemnej życzliwości; 6. Sofokracja to uszlachetniona demokracja; 7. Trzeba mówić o tym, o czym nie można już milczeć; 8. Aby zrozumieć swój świat ludzie muszą zrozumieć swój czas; 9. Potęga to zdolność do działania; 10. Polityka to droga złotego środka; 11. To są te trzy słowa, które tworzą całość: życie, wolność, współdziałanie.

Metoda, jaką stosuje autor polega na przechodzeniu od wyżej wymienio-

1 W. J. Korab-Karpowicz, *Tractatus politico-philosophicus. Traktat polityczno-filozoficzny*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015, s. 7.

2 Ibidem, s. 7.

nych, ogólnych tez do tez szczegółowych. W dziele Wittgensteina, którego struktura ma w przeważającej mierze charakter logiczny, powyższa metoda prezentacji myśli jest uzasadniona. Czy ma ona jednak zastosowanie na gruncie filozoficzno-politycznym? Zauważmy bowiem, że teza trzecia to, wyrażona w innych słowach, najpopularniejsza definicja państwa autorstwa Georga Jellinka. Z takiej tezy, o tak dużym stopniu ogólności oraz charakterze wręcz oczywistym, wysnuć można rozmaite wnioski, co oznacza, iż związek między tezą ogólną a tezami szczegółowymi jest nie tylko niekonieczny, ale wręcz słaby. Kolejne tezy szczegółowe wynikać mają jedna z drugiej, tak jak stanowi ich numeracja i każda z tych tez jest rozwijana do jeszcze bardziej szczegółowych kwestii. Problem jednak w tym, że z oczywistych tez wynikają kolejne oczywiste tezy. Weźmy przykład tezy drugiej, która głosi, iż natura ludzka jest niezmienna. W sposób sensowny i właściwy teza 2.5 wyjaśnia, iż: „Natura ludzka to zespół dyspozycji lub zdolności, a nie określona cecha charakteru: cnota czy wada”. Konstatacja ta ma o tyle znaczenie, że prowadzi do wniosku, iż dyspozycje i zdolności mają charakter plastyczny – mogą być kształtowane, rozwijane. Kolejna teza 2.6 – głosi, iż: „Na rozwój człowieka wielki wpływ ma jego wychowanie”. Już to uchodzić może za truizm, ale znajdujemy jeszcze jego uściślenie w tezie 2.64 (która jest ostatnią z szeregu szczegółowych tez dla tezy 2.6): „Na zachowanie jednostki mają zarówno wpływ jej cechy osobiste, jak i jej środowisko kulturowe i cywilizacja”. Jest to tak ogólnie przedstawiona teza, iż złośliwy czytelnik mógłby ją podmienić z tezą „Wszystko ma wpływ na zachowanie jednostki”. Dużą część traktatu stanowią twierdzenia groteskowo oczywiste, przy czym wydaje się, iż nie stanowią one

elementów koniecznych z perspektywy całego traktatu; nie stanowią niezbędnej bazy innych twierdzeń. By wymienić tylko kilka tego typu tez: 3.21 Społeczeństwo, społeczność, grupa – to zbiorowość jednostek; 3.21421 Urzędnik reprezentuje porządek, przedsiębiorca inicjatywę. Urzędnik pobiera pensję, przedsiębiorca dochody.; 5.3111 Wspólne dobro służy wszystkim członkom społeczności politycznej, a nie tylko jej części.

Kolejnym dowodem na to, iż przyjęta przez autora metoda przynosi więcej szkody niż pożytku dla całości dzieła jest to, iż niektóre tezy szczegółowe powtarzają się jako podpunkty różnych tez ogólnych jak w przypadku tezy 4.842 dotyczącej głównych zagrożeń dla wolności, takich jak: nadużycia władzy, monopol medialny, lobby militarystów, fanatyzmu religijnego, prostytucji, perwersyjnego seksu i nadmiernego bogactwa, które powtórzona zostaje niemalże dokładnie w tezie 5.6421.

Podsumowując wątek związany z metodą należy zwrócić uwagę na zasadniczy problem, jakiemu musi stawiać czoło czytelnik. Otóż całości lektury towarzyszy dylemat –które wątki należy traktować jako normatywne, a które jako deskryptywne? Nie ma co do tej sprawy jasności i trudno jest również wychwycić intencje autora.

Tworzenie nowych pojęć i neologizmów jest jak najbardziej usprawiedliwione w ramach formy jaką jest Traktat, jednakże w niektórych miejscach mamy do czynienia z używaniem pojęć w sposób niewłaściwy, potoczny, daleki od dyskursu naukowego, jak na przykład: 5.3121 Skłócenie na scenie politycznej i tworzenie podziałów społecznych jest zazwyczaj dziełem niekompetentnych polityków i świadczy o niskim poziomie kultury politycznej – kultura polityczna ma tutaj znaczenie, które wiązać należy

raczej z publicystyką, dziennikarstwem, a nie traktatem filozoficznym.

W *Traktacie* pojawia się wiele sformułowań dobrze znanych z klasycznych dzieł filozofii, jak na przykład Hegłowskie twierdzenie o dziejowym znaczeniu wolności: 4.83 Całą historia ludzkości może być interpretowana jako dążenie człowieka do coraz większej wolności czy też wiele innych dość luźno wkomponowanych w całość wywodu.

Co do samej treści traktatu, to zauważyć należy, iż autor wyraźnie deklaruje orientację klasyczną i chrześcijańską, w praktyce jednak widać wyraźne nachylenie ku nowoczesności. Objawia się ona między innymi w osadzeniu pożądanego ustroju – sofokracji – na bazie demokracji, co wpisuje się w ramy nowoczesnego dogmatu o nieodzowności ustroju demokratycznego.

Analizy spod znaku teorii polityki i cywilizacji należy uznać za twórcze i oryginalne. Korab-Karpowicz proponuje następującą siatkę pojęciową. Wyróżnia on trzy pierwiastki cywilizacyj-

ne: Klasycyzm, Bizantyzm i Militaryzm, które są odpowiednikami cywilizacji: klasyczno-chrześcijańskiej, orientalno-bizantyjskiej i militarystycznej. Posługując się konfiguracjami poszczególnych pierwiastków autor opisuje mechanizm funkcjonowania państw. Co do dziejów natomiast, to ich bieg wyznaczany jest przez walkę epok: tradycyjnosc, modernosc, postmodernosc. Korab-Karpowicz na zakończenie *Traktatu* prezentuje w formie tez siedem zasad szczęśliwego społeczeństwa: 1. Pierwszą złotą zasadą szczęśliwego społeczeństwa jest współdziałanie; 2. Drugą złotą zasadą jest, aby wszyscy byli szczęśliwi, ale nikt kosztem innych; 3. Trzecią zasadą są cnoty obywateli i mądrość przywódców; 4. Czwartą zasadą jest edukacja dla wiedzy i cnoty; 5. Piątą zasadą są dobre prawa; 6. Szóstą zasadą jest wiedza polityczna; 7. Siódmą zasadą szczęśliwego społeczeństwa jest ciągłość pokoleń.

Skupmy się w tym miejscu na jądrze *Traktatu*, czyli polemice z konkretnymi tezami Wittgensteina.

Ludwig Wittgenstein	Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz
7. O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć.	7. Trzeba mówić o tym, o czym nie można już milczeć.
6.43 Sens świata musi leżeć poza nim. W świecie wszystko jest tak, jak jest, i dzieje się, jak się dzieje; nie ma w nim żadnej wartości — a gdyby była, to nie miałaby wartości. Jeżeli jest jakaś wartość, która ma wartość, to musi leżeć poza wszystkim, co się dzieje i zachodzi. Albowiem wszystko, co dzieje się i zachodzi, jest przypadkowe. Co zaś czyni je nie-przypadkowym, nie może być w świecie, bo wtedy byłoby znowu przypadkowe. Musi leżeć poza światem.	7.1 Sens świata leży w nim samym. Jest określony przez kulturę.
6.421 Jest jasne, że etyki nie da się wypowiedzieć. Etyka jest transcendentalna. (Etyka i estetyka to jedno.)	7.2 Są tezy etyczne. Etyka może być wypowiedziana. Mówienie z sensem o etyce i polityce jest możliwe.
1.1 Świat jest ogółem faktów, nie rzeczy.	7.202 Świat jest czymś więcej niż ogółem faktów, zaś zdania mogą wyrazić coś wyższego niż fakty. To „coś wyższego” to wartości. 7.2021 Świat to raczej ogół wartości niż ogół faktów.

6.423 O woli jako nośniku etyki mówić nie można. A wola jako zjawisko interesuje tylko psychologię.	7.3 Wola jest wolna, a przynajmniej taka powinna być.
6.4311 Śmierć nie jest zdarzeniem w życiu. Śmierci się nie doznaje. Jeżeli przez wieczność rozumieć nie nieskończony czas, lecz beczasowość, to ten żyje wiecznie, kto żyje w teraźniejszości. Życie nasze tak samo nie ma kresu, jak nasze pole widzenia — granic.	7. 4311 Śmierć może być zdarzeniem w życiu. Można obserwować śmierć bliskich lub nieznanymi osób. Śmierć może być przeżyciem. Można boleśnie przeżyć śmierć drugich i samemu przeżyć śmierć kliniczną. Strach przed śmiercią to strach przed tym, co niewiadome.
6.5 Do odpowiedzi, której nie można wyrazić, nie można też wyrazić pytania. Wielka zagadka nie istnieje. Jeżeli jakieś pytanie da się w ogóle postawić, to można też na nie odpowiedzieć.	7.5 Wielka zagadka istnieje. Przeżywając niepokój metafizyczny, pytamy się o Tajemnice Istnienia.
6.54 Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; gdy przez nie — po nich — wyjdzie ponad nie. (Musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio po niej się wspiąwszy.)	7.54 Kto odrzuca drabinę, nie ma już powrotu. Uwięziony jest w świetle własnego dogmatu.

W powyższej tabeli wyróżniono osiem par twierdzeń Wittgensteina i Koraba-Karpowicza. Przeanalizujmy zatem tę polemikę według kolejności, którą prezentuje tabela. Zauważmy, iż w pierwszej tezie Autor *Traktatu polityczno-filozoficznego* wtrącając słowo „już” wprowadza do tezy pewien element czasowości, który zdecydowanie obcy jest intencji Wittgensteina. W drugiej parze teza Wittgensteina jest próbą osadzenia wartości na trwałej podstawie, która znajdować się ma poza świata, co sprawia, iż odporna byłaby na względność i przygodność. Korab-Karpowicz natomiast wskazuje, iż sens świata tworzony jest przez kulturę, ta natomiast przez człowieka. Czy dowodzi wielkiego znaczenia samych wartości? Otóż wydaje się, iż stanowisko to jest raczej bliższe Protagorejskiemu relatywizmowi.

W trzeciej parze również dostrzegamy pewne nieporozumienie. Po raz kolejny nie świadczy ono o fałszywości tezy autora *Traktatu polityczno-filozoficznego*, lecz na błędzie interpretacyjnym. Otóż Wittgenstein nie twierdzi, że o etyce nie da się mówić, lecz sądzi, iż etyki nie da

się wypowiedzieć – jest to kwestia różnicy poziomów rozważań.

W kolejnej parze też Korab-Karpowicz pisze, iż świat to raczej zbiór wartości niżli faktów, jednakże jak już wspomnieliśmy powyżej, rozumienie wartości jakie proponuje autor bliskie jest subiektywizmowi; prymat wartości nad faktami sprawia, iż podejście to staje się ludzące podobne do Nietzscheańskiego twierdzenia, iż nie istnieją fakty, lecz jedynie interpretacje. W tym miejscu praca autora wydaje się znacznie odstawać od założonego charakteru klasyczo-chrześcijańskiego jego *Traktatu*.

Kolejna teza potwierdza wspomniany wcześniej dylematu deskryptywizm-normatywizm, gdy czytamy, iż „Wola jest wolna, a przynajmniej taka powinna być.”

Co do uwag o metafizycznym statusie śmierci, to również dostrzegamy pewne nieporozumienie. Wydaje się, iż autor przypisuje zupełnie inne znaczenia oraz obiera inny kontekst swoich rozważań. Śmierć w sensie metafizycznym i śmierć jako zjawisko, bądź proces biologiczny to kwestie, które znajdują się na innych poziomach rozważań.

Wielka zagadka, o której piszą obaj autorzy powinna być rozumiana jako pewien punkt newralgiczny w metafizyce, coś, co stanowi przedmiot ludzkiej niewiedzy. Stwierdzenie Wittgensteina, o tym, że owa zagadka nie istnieje wydaje się nieść ze sobą niepokój metafizyczny, który Korabowi-Karpowiczowi towarzyszy w pytaniu o Sens Istnienia. Kwestia ta dotyczy w zasadzie głównego przesłania *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Otóż słynna teza siódma jest najczęściej interpretowana w duchu Koła Wiedeńskiego, zatem polegać ma ona na dezawuowaniu treści metafizycznych i religijnych. Wydaje się, iż intencja Wittgensteina była inna i świadczyć o tym może zdanie o odrzuceniu drabiny – wbrew interpretacji Koraba-Karpowicza nie jest to zamknięcie się w dogmacie, ale właśnie wyjście poza/ponad treści zawarte w *Traktacie*. To o czym należy milczeć może być ważniejsze od tego, o czym możemy mówić. Interpretację tę potwierdza sam Wittgenstein w słowach: „Gdy nie chcesz, aby pewni ludzie wchodzili do pokoju, to zakładasz kłódkę, do której nie mają klucza. Ale nie ma sensu o tym z nimi

rozmawiać, chyba że chcesz jednak, aby podziwiali pokój z zewnątrz! Przyzwolonym jest zawiesić na drzwiach kłódkę, która zwróci uwagę tylko tych, którzy mogą ją otworzyć”³ i w innym miejscu: „Otóż chciałem napisać, że moja praca składa się z dwóch części: z tego, co w niej napisałem, oraz ze wszystkiego, czego nie napisałem. I właśnie ta druga część jest ważna.”⁴

Reasumując, *Traktat polityczno-filozoficzny* jest przedsięwzięciem ciekawym i wartym odnotowania na niwie współczesnej filozofii polityki. Choć nie pozbawiony błędów i kontrowersji, to zdecydowanie stanowić może podstawę dysput o sprawach politycznych. Przywrócenie do łask formy traktatu to kolejny atut tego dzieła. Największym jednak atutem jest odważne, nieszablonowe podejście i oryginalność, której nie sposób temu dziełu odmówić.

3 L. Wittgenstein, *Uwagi różne*, Warszawa 2000, s. 176.

4 L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. VIII.